

25 w 2025 (561)

Problemy naramiennika wędrowniczego - świetne wyzwanie czy kolejna kłoda pod nogi?

Data publikacji: 31.03.2025 / Autor: Gerard Wocial

Jedenastoletni harcerz widzi dziwny znaczek na ramieniu drużynowego podczas jego pierwszego obozu. Pyta kolegi z zastępu:

-Co to jest?

-Nie mam pojęcia, zapytajmy zastępowego...

-Maniek Maniek! Co to za ognisko na ramieniu?

-To naramiennik wędrowniczy, mogą go zdobyć tylko wędrownicy. Składa się z trzech bardzo trudnych zadań i trzeba je zrobić w ściśle określonym czasie, bo jak Ci się nie uda to przegrywasz i musisz robić nowe. Zadania są nawet trudniejsze niż zrobienie wywiadowcy czy ćwika. U nas w drużynie ma go tylko drużynowy. Ten kto go ma to jest mega kozakiem.

Młodemu chłopakowi zaświeciły się oczy. Pomyślał, że chciałby kiedyś podjąć się takiej próby i zdobyć ten elitarny symbol naramiennika wędrowniczego.

Tak właśnie sobie pomyślałem i po kilku latach go zdobyłem. Dzisiaj jestem jednym z tych, który stoi przed wyzwaniem, żeby motywować swoich wędrowników do zdobywania tego naramiennika. Miał być wyzwaniem, ale coraz częściej staje się barierą nie do przejścia. Co poszło nie tak? Czy naramiennik wędrowniczy stał się reliktem przeszłości, czy nadal może być wartościowym celem? Rozmawiałem z kilkoma drużynowymi z różnych części Polski, przyglądałem się wynikom ankiety reformy naramiennika i obserwowałem problemy swoich wędrowników. W oczy rzuciło mi się kilka najczęstszych problemów. Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Brak fajnych zadań i pomysłów

Rozważymy trzy grupy osób i ich sposoby na rozpoczęcie próby oraz wyznaczenie zadań na naramiennik wędrowniczy.

Pierwsi po prostu dostają gotowe zadania, kopa w tyłek na drogę i “za Ojczyznę...”. Uważam, że ta opcja może i jest najbardziej skuteczna jeśli chodzi o doprowadzenie do otwarcia próby, ale nie przyczynia się do zwiększenia motywacji realizowania zadań (co również jest istotnym problemem, ale o tym później).

Drudzy dostają listę zadań i mają wybrać sobie coś najbardziej odpowiedniego. Ten sposób jest jakimś rozwiązaniem, problem jednak w tym, że wiele z zadań wydaje się zwyczajnie mało atrakcyjnych. Wędrownik, który ma rozwijać swoje pasje, podnosić umiejętności i przeżywać przygody, często zostaje zobligowany do realizowania mało ekscytujących (dla niego) punktów. A przecież celem próby powinno być wyjście poza strefę komfortu i poczucie ekscytacji przy realizacji zadań!

Trzeci głośnią się nad fajnymi zadaniami, ponieważ drużynowy polecił im wymyślić własne. Mają pustkę w głowie, a pomysły, na które wpadają albo nie spełniają ich własnych oczekiwań, albo oczekiwań drużynowego. Dla mnie najlepszą opcją jest grupa, która sama wymyśla zadania i dostosowuje je pod siebie. Czasami zdarza się jednak pustka w głowie i to nie tylko osobie, która przystępuje do próby, ale również opiekunowi. Brakuje inspiracji, którą drużynowy powinien zarazić harcerza. Impulsu, który pobudza szare komórki wędrownika. Tylko skąd ten impuls, skoro drużynowy również mógł mieć nudne zadania?

Brak motywacji czyli “po co mi to?”

W ankiecie w której brali udział ludzie z każdej chorągwi w Polsce, jedną z najczęściej spotykanych odpowiedzi na pytanie “Co Ci przeszkadza w zrobieniu naramiennika wędrowniczego?” jest “nic”. Po prostu NIC. Jest to brak ogólnej motywacji do zrobienia naramiennika. Jak mają być zmotywowani wędrownicy, skoro nawet instruktorzy nie są do tego zmotywowani? Pytanie “Po co mi to?” to jedno z najczęstszych pytań, jakie słyszałem od swoich chłopaków. Wędrownik nie widzi wartości w zdobywaniu naramiennika, nie czuje, by cokolwiek mu to dawało. Dlaczego? Bo w wielu środowiskach nie ma etosu zdobywania naramiennika. Brakuje starszych harcerzy, którzy pokazywaliby, że noszenie go to coś więcej niż ozdoba na mundurze. Może czas, by instruktorzy i drużynowi zaczęli opowiadać o nim nie tylko jako o formalnym etapie, ale jako o bramie do wędrowniczego świata wyczynu i praktycznych wyzwań? W wielu środowiskach traktuje się go jako formalność. Często harcerze postrzegają go jako mini-próbę na stopień najczęściej usytuowaną między ćwikiem, a Harcerzem Orlim. To nie tak powinno wyglądać, naramiennik powinien kojarzyć się z czymś fajnym, atrakcyjnym, ciekawym i nie przeciągającym się zbyt długo. Próba powinna być przedsiönkiem do wędrowniczej pracy nad sobą i zachętą do stawiania sobie nowych wyzwań. Jeśli nie odbudujemy legendy naramiennika, wędrownicy nigdy nie będą chcieli go zdobywać.

Najgorsze to zacząć

Samo otwarcie próby może być dużą przeszkodą. Wędrownicy długo zwlekają, nikt nie naciska, nie ma nigdy na to dobrego momentu. Istnieją też miejsca, gdzie jest

“dziura naramiennikowa”. To takie miejsca, gdzie może i ktoś by chciał otworzyć próbę na naramiennik, ale w jego najbliższym otoczeniu nie ma osób z naramiennikiem. Takie osoby nie wiedzą co zrobić, do kogo się udać i tkwią w takim zawieszeniu. Rozwiązaniem jest wprowadzenie jasnych zasad, czy to w drużynie, czy to na szczeblu organizacji. Klarowne zasady są powiązane z psychologią rozwojową i kryzysem tożsamości – potrzebujemy naszym wędrownikom stawiać jasne granice. Bez jasnych zasad gry nie będziemy odpowiadać na ich potrzeby. Co więcej, w ankietach pojawiało się pytanie: „czy znasz zasady zdobywania naramiennika w swoim środowisku?”, gdzie $\frac{2}{3}$ ankietowanych odpowiedziało, że NIE!

W przypadku organizacji potrzebny jest regulamin, który jasno określa kto może otworzyć próbę, gdzie się udać jak wokół pustka (zachęcam do odwiedzenia strony <http://naramiennik2024.zhr.pl>, gdzie jest propozycja nowego regulaminu), a w przypadku drużyny może jakieś zasady, tradycje, które będą wskazywać, że próba jest rozpisywana np. równo po miesiącu wstąpienia do drużyny albo na pierwszej akcji wędrowniczej. Pełna dowolność, ważne żeby coś wybrać i zachęcać harcerzy, zamiast czekać, aż się sami zgłoszą.

Super zadania, które hamują... rodzice.

Harcerz planuje wymagającą wyprawę, samodzielny projekt albo nietypową akcję. Wszystko brzmi świetnie, aż do momentu, gdy rodzice mówią „nie”. Nie jest to może problem na dużą skalę, ale występujący. Drużynowi wędrowników często traktują ich jak dorosłych. Nic w tym dziwnego, bo to wiek wkraczania w dorosłość. Chłopaki już nie mówią wszystkiego rodzicom, mają coraz większą dowolność w decydowaniu o swoim czasie i o tym co robią w życiu. Jednakże, jako drużynowi nie możemy zapominać, że są to jeszcze osoby niepełnoletnie, pod opieką rodziców i nie ma znaczenia to, jak dojrzały się wydają. Rodzice mają prawo sprzeciwić się pewnym zadaniom, bo po prostu się boją albo nie rozumieją jeszcze idei próby. Może ciężko jest to zrozumieć młodym drużynowym, ale z wiekiem i wraz z pojawieniem się potomstwa na pewno będzie to łatwiejsze □ I co w takim przypadku zrobić? Nie ma prostej odpowiedzi, najogólniej powiedzieć można, że “to zależy”. W takich sytuacjach nie zapominajmy, że jesteśmy wychowawcami i mamy możliwość, a czasem nawet powinność, porozmawiać z rodzicami i delikatnie postarać się ich przekonać oraz wytłumaczyć, że to nie jest zwykła lista wyzwań, ale droga do samodzielności. W medycynie niektóre leki podaje się rozpatrując, czy korzyści podania przewyższają ryzyko. Tak i tu, jeżeli uważamy, że jakieś zadanie będzie miało bardzo korzystny wpływ na wędrownika, to warto się podjąć próby rozmowy z rodzicem. Jeżeli jednak nie jest to tak ważne, to może należy poszukać innego zadania, zamiast tłumaczyć jakiejś mamie, że Tomek czy inny Antek po skoku ze spadochronem stanie się lepszym człowiekiem.

Brak wsparcia przełożonych, brak motywacji, nieciekawe zadania, przedłużające się

próby i brak etosu zdobywania – to tylko niektóre z przeszkód, które skutecznie zniechęcają wędrowników do naramiennika wędrowniczego. Zdobywanie go powinno być przygodą, a nie kolejnym biurokratycznym obowiązkiem. Potrzeba nam świeżego spojrzenia na próby, bardziej atrakcyjnych zadań i zwiększenia etosu w środowiskach harcerskich. Przecież trzy płomienie i trzy polana to nie tylko kawałek materiału na ramieniu – to symbol gotowości do życia pełną parą. A to coś, czego wędrownictwu potrzeba!

Jak to jest u mnie?

Na zakończenie podzielę się tym, jaką metodę wypracowałem w swojej drużynie. Zaznaczę, że problem zachęcania wędrowników do rozpoczęcia próby nie zniknął, ale chłopaki są zdecydowanie bardziej entuzjastycznie nastawieni, niż było to na początku. Proces tworzenia etosu naramiennika trwał dobre dwa lata, ale praca ta się opłacała, co widać po kolejnych „ogniskach” na ramionach. Samo posiadania tych naramienników przez coraz liczniejszą grupę zachęca kolejnych chłopaków do otwierania prób. Należy pamiętać, że tradycje mojej drużyny i metody użyte w niej niekoniecznie sprawdzą się w innej. Zachęcam do wypracowania własnego systemu.

Ustalenie zadań na próbę zazwyczaj następuje w pierwszym lub drugim miesiącu po przyłączeniu się do wędrowników. Idealnym miejscem na to jest pierwszy wyjazd. Nie zawsze udaje się zdążyć podczas biwaku, ważne natomiast jest, żeby ustalić na nim do kiedy wybierzemy zadania i rozpoczniemy próbę.

Podczas rozmowy nowy wędrownik dowiaduje się szczegółowo jak wygląda próba, jakie musi wymyślić zadania i jak długo będzie je realizował. Ponadto poznaje symbolikę watry i powody dla których powinien ją zdobyć. Dostaje on dodatkowo kompendium wiedzy na temat zdobywania naramiennika, gdzie są przykładowe zadania, na których może się wzorować przy wymyślaniu własnych. Po ustaleniu zadań, wędrownik przesyła mi je mailowo, żebyśmy mieli zapisaną wspólną wersję i ustala termin rozpoczęcia próby. Od dnia rozpoczęcia próby ma równo miesiąc na zrobienie zadań. Rada ode mnie: warto sobie zaznaczyć np. w kalendarzu google, kiedy wędrownikowi kończy się próba, żeby nie przegapić tego terminu. Po zakończeniu próby, harcerz bez zwłoki udowadnia, że zrealizował zadania.

Ważne, żeby po zrobieniu zadań harcerz szybko dostał swój naramiennik. Nikt nie powinien długo czekać na coś, na co w pełni zasłużył. Najwygodniej taki naramiennik przyznać podczas jakiejś akcji, ale jeżeli nie macie takiej w najbliższych planach, to warto zwołać chłopaków specjalnie tylko na to wydarzenie.

W mojej drużynie, druh który ma dostać naramiennik nic o tym nie wie. Budzony jest w nocy i w mundurze musi się stawić w lesie, gdzie czeka na niego ognisko, flaga państwowa i reszta ekipy. Przed wręczeniem naramiennika, wędrownik pytany

jest czy chce jeszcze raz, tym razem bardziej świadomie i z większym bagażem doświadczeń złożyć przyrzeczenie harcerskie. Jeżeli chce, to składa ponownie przyrzeczenie, zgodnie z tradycją drużyny. Tym razem sam wypowiada słowa przyrzeczenia (bez powtarzania po prowadzącym). Później podczas apelu czytany jest rozkaz przyznania naramiennika. Dodatkowo po zdobyciu naramiennika może otrzymać chustę z obszywką plutonu wędrowników. Druhowie, którzy działają w drużynie harcerzy, ale uczestniczą w akcjach jako goście, dalej noszą chusty drużyny harcerzy, chustę z inną obszywką dostają dodatkowo. Z kolei chłopaki, którzy działają tylko w plutonie, zmieniają na stałe swoje chusty.

Niby nie jest to nic szczególnego, ale uważam, że ustalenie kilku zasad, tradycji i formy zdobywania, pomaga chłopakom poważniej podejść do sprawy, zachować harcerski charakter i unikalną atmosferę tego wyjątkowego wydarzenia. Moja metoda jest mocno oparta na propozycji nowego regulaminu naramiennika wędrowniczego, który można zobaczyć na [wspomnianej stronie internetowej](#). Zachęcam do zapoznania się z nim i wprowadzenia zmian w swojej drużynie

Gerard Wocial

Instruktor od 2018 roku z Mińska Mazowieckiego. Prowadzę wędrowników przy 1 Mazowieckiej Drużynie Harcerzy "Szturm". Przewodniczący Kapituły Harcerza Orlego przy MHH-y "Pogranicze". Poza harcerstwem – mąż i już zaraz ojciec □ Zawodowo żołnierz i ratownik medyczny. Uwielbiam podróżować, uprawiać sport, próbować nowych rzeczy i doświadczać życia.